

## NIK ZA KRATAMI

**Przepełnione więzienia, niedożywieni więźniowie, niski poziom kwalifikacji personelu – to codzienność w systemie penitencjarnym powojennej Polski. Początkowo ignorowane przez peerelowskie władze problemy z czasem narastały i domagały się rozwiązania. Zmiany umożliwiła popaździernikowa odwilż. Niekiedy jednak postulaty „uzdawiania” budzą przerażenie...**

1 listopada 1956 r. Ministerstwo Sprawiedliwości przejęło w zakres swoich kompetencji system penitencjarny (Dz.U. nr 41, poz. 188). Przed przełomem październikowym sprawy więziennictwa leżały kolejno w gestii Resortu Bezpieczeństwa Publicznego PKWN (1944), Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (1945–1954) i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (1954–1956). Część jednostek, takich jak obozy pracy i ośrodki pracy więźniów, zarządzana była bezpośrednio przez niestawną Komisję Specjalną do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, działającą w latach 1945–1954.

### Nieludzkie warunki

System więziennictwa stanowił integralną część stalinowskiego systemu terroru. Wrogowie klasowi, tzw. wrogowie władzy ludowej, kierowani byli masowo do tych samych miejsc odosobnienia co zwykli przestępcy kryminalni czy przestępcy wojenni. Więzienia stały się miejscem straceń polskich patriotów (byłych żołnierzy AK, NSZ, członków Zrzeszenia WiN). Złą sławą w polskiej pamięci okryły się takie miejsca jak Mokotów, Wronki, Rawicz, Fordon, Jaworzno. Szacuje się, że w czasach stalinowskich wykonano 4 tys. wyroków śmierci. Większość z nich dotyczyła spraw politycznych lub została wydana z pogwałceniem zasad elementarnej sprawiedliwości ludzkiej<sup>1</sup>.

Stan więziennictwa w pierwszych latach po 1956 r. był katastrofalny. Zaniedbania organizacyjne, w infrastrukturze, w kadrach były ogromne. Praktycznie wszystko wymagało „kapitałnego remontu”. Stan techniczny budynków i warunki sanitarne były wręcz tragiczne. W przeludnionych więzieniach niedożywienie więźniów było codziennością. Wszystko to w konsekwencji skutkowało epidemiami.

Większość personelu więziennego (funkcjonariuszy Służby Więziennej) nie miała nawet podstawowych kwalifikacji. Jak wynika z przedstawionego poniżej dokumentu, ci, którzy mieli pewne aspiracje i chcieli pracować w służbach mundurowych, uciekali na lepiej opłacane posady, np. do Milicji Obywatelskiej.

Poważnym problemem, rzutującym na funkcjonowanie całego systemu, był brak spójnych przepisów prawnych, regulujących status więźniów, ich prawa i obowiązki. Uregulowania wymagały kwestie dotyczące klasyfikacji skazanych w systemie penitencjarnym. Już przed Październikiem 1956 r. dostrzegano potrzebę przeglądu warunków panujących w więzieniach. Przykładem może być kontrola w polskich więzieniach w kwietniu 1956 r. Kontrola ta, przeprowadzona przez Centralny Zarząd Więziennictwa MSW, dotyczyła sprawy sposobu wykonywania kar śmierci i pochówków skazanych<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Księga świadectw. *Skazani na karę śmierci w czasach stalinowskich i ich losy*, red. K. Madej, J. Żaryn i J. Żurek, Warszawa 2003, s. XXVIII.

<sup>2</sup> Szerzej na ten temat M. Zwolski, *Wykonywanie wyroków kary śmierci w polskich więzieniach grudzień 1954–kwiecień 1956*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1, s. 263–279.

## Początek zmian

Odwilż popaździernikowa oraz społeczna krytyka więziennictwa przyczyniły się do wprowadzenia konkretnych zmian. Już w 1957 r. ustanowiono sądowy nadzór penitencjarny. W celu właściwej klasyfikacji więźniów powołano w więzieniach komisje penitencjarne. Na nowy regulamin trzeba było jednak czekać aż do 1966 r. Faktycznie dopiero przyjęcie regulaminu wykonywania kary pozbawienia wolności sankcjonowało w więziennictwie rezultaty zmian społecznych i politycznych, jakie zaszły dziesięć lat wcześniej. Nowy regulamin uwzględnił indywidualizację wykonania kary. W tym celu zróżnicowano typy więzień, tworząc, oprócz zwykłych zakładów karnych, ośrodki pracy więźniów, zakłady karne dla więźniów młodocianych, zakłady karne dla recydywistów, zakłady karne dla więźniów z anomaliami psychicznymi.

Kontrola, której dotyczy prezentowany dokument, była jedną z pierwszych przeprowadzonych w więziennictwie przez Najwyższą Izbę Kontroli po jej powstaniu 13 grudnia 1957 r. Warto zwrócić tu uwagę na sam organ kontrolujący. Powstanie NIK miało być nie tylko mechanicznym przekształceniem Ministerstwa Kontroli Państwowej w Najwyższą Izbę Kontroli (nawiązywano w ten sposób nie tylko do tradycji II RP, lecz i do sytuacji, która miała miejsce w Polsce przed 1952 r.), ale przede wszystkim miało zapewnić rzeczywiście niezależną od aparatu państwowego kontrolę. W praktyce w nowo powstałym NIK ścierały się dwie tendencje. Z jednej strony jego pierwszym szefem został Konstanty Dąbrowski, ostatni szef Ministerstwa Kontroli Państwowej, którego nominacja była przez wielu postrzegana jako jeden z przykładów odwrótu od Października. Pisał o tym w styczniu 1958 r. ówczesny redaktor naczelny „Polityki” Mieczysław Rakowski do sekretarza KC PZPR odpowiedzialnego za sprawę prasy Jerzego Morawskiego: „Niedawno temu napisałem w »Życiu Warszawy« o konieczności badania opinii publicznej. W tym samym dniu zadzwonił do mnie jakiś obywatel [...]. Powiedział m.in. tak: »Niech pan mi powie: co myślę o społeczeństwie ci, którzy rządzą. Czy nie rozumieją oni, że np. mianowanie Konstantego Dąbrowskiego na prezesa NIK jest natrzęsaniem się z opinii publicznej? [...]«<sup>3</sup>. Z drugiej strony przekształcając tę instytucję starano się poprawić poziom kadry kontrolerskiej, podnieść poziom zarobków, wreszcie – *last but not least* – stworzyć jakiś etos tej grupy zawodowej<sup>4</sup>. Jak widać z poniższego dokumentu, częściowo przynosiło to jakieś efekty, gdyż nie można odmówić autorowi prezentowanej notatki ani dobrego zmysłu obserwacyjnego, ani szczerości w opisywaniu wyników kontroli.

## Amnestie i obozy

Odrębną kwestią pozostaje wpływ kontroli na rozwiązywanie opisywanych spraw. Jednym z poważniejszych problemów dla systemu penitencjarnego PRL w okresie czternastolecia rządów Władysława Gomułki było przepiętnie więzień, spowodowane przede wszystkim represyjną polityką karną w dziedzinie przestępczości gospodarczej. Liczba osadzonych w więzieniach i aresztach według Centralnego Zarządu Zakładów Karnych przedstawiała się w poszczególnych latach następująco: 1956 r. – 35 879 osób (rok amnestii); 1957 r. – 61 248; 1958 r. – 70 348, zaś w 1963 r. już 105 444 osoby. Władze PRL, próbując rozwiązać ten problem, popadały ze skrajności w skrajność i po okresie natężonej represji wprowadzały amnestie. Taki właśnie charakter miały ustawy amnestyjne z 1964 r. i 1969 r., związane z kolejnymi rocznicami istnienia PRL. W wewnętrznych dokumentach wprost mówiono, że amnestie te mają rozładować więzienia<sup>5</sup>. W 1964 r. liczba aresztowanych i uwię-

<sup>3</sup> Z prywatnego archiwum Mieczysława Rakowskiego. Kiedy zaczął się odwrót od Października, „Polityka”, 5 V 1990.

<sup>4</sup> O zmianach w Najwyższej Izbie Kontroli m.in. A. Sylwestrzak, *Najwyższa Izba Kontroli*, Warszawa 1997, s. 195–207; J. Żelaskiewicz, *40 lat w Najwyższej Izbie Kontroli*, cz. II, „Kontrola Państwowa” 2002, nr 4.

<sup>5</sup> Por. AAN, PZPR, 237/V-524, k. 15, Notatka w sprawie projektu amnestii z okazji 20-lecia PRL.

zionych zmalała po wprowadzeniu amnestii do 71 448 osób, zaś w 1969 r. z prawie 100 tys. w roku poprzednim do 64 952<sup>6</sup>.

Problematiczna pozostaje pokontrolna rekomendacja zawarta w cytowanej niżej „Notatce służbowej” – uzdrowić sytuację w więziennictwie poprzez restytucję obozów pracy. Nawet z pragmatycznego punktu widzenia, który wydaje się ważny dla autora notatki, obozy pracy wcale nie były tańsze w utrzymaniu niż więzienia<sup>7</sup>. Natomiast z humanitarnego punktu widzenia postulat zawarty w notatce jest niczym innym jak domaganiem się przywrócenia praktyk stalinowskich.

Warszawa, dnia 14 marzec 1958 r.

Notatka służbowa<sup>8</sup>

W toku kontroli służb kwatermistrzowskich jednostek więziennych nasunęły się kontrolującym następujące uwagi odnośnie sytuacji w zakładach karnych. Uwagi te dotyczą:

- dyscypliny w zakładach karnych,
- zagadnień kadrowych,
- przeludnienie więzień,
- zatrudnienie więźniów.

W ostatnich latach występuje systematyczny spadek dyscypliny w jednostkach więziennych, co w dużym stopniu niweluje i obniża skuteczność poczynionych posunięć, idących w kierunku zaostreżenia sankcji karnych za niektóre przestępstwa gospodarcze, chuligaństwo itp.

Obok przyczyn obiektywnych, brak właściwej i zdecydowanej postawy Służby Więziennej, prokuratury i sądownictwa do więźniów naruszających regulamin więzienny, przyczynia się do częstych przypadków lżenia a nawet bicia funkcjonariuszów. Daje się zauważyć stały wzrost awanturnictwa wśród więźniów, co wyraża się przede wszystkim w demolowaniu cel i innych pomieszczeń więziennych itd.

Wystąpienia więźniów wobec administracji więziennej oraz władz prokuratorskich i sądowych, a noszących znamiona przestępstwa ujawniają się w:

- niszczeniu z premedytacją mienia państwowego,
- znieważaniu słownym funkcjonariuszów Służby Więziennej w czasie pełnienia przez nią obowiązków służbowych,
- czynnym oporze w stosunku do funkcjonariuszów Służby Więziennej przez barykadowanie cel i innych pomieszczeń więziennych,
- w gwałtownych zamachach na funkcjonariuszów S[łużby] W[ięziennej] pełniących służbę dokonywanych indywidualnie i zespołowo. I tak np.:

– dnia 1 II [19]58 r. w WKS [Więzieniu Karno-Śledczym] Bielsko więzień **Stolarz** Augustyn zdemolował cele w których przebywał do tego stopnia, że kosztą naprawy tych cel wyniosły 1084 zł [i] 50 gr, ponadto w czasie przywoływania go do porządku kopął i gryzł funkcjonariuszów SW. W dniu 13 I 1958 r. w WKS Zabrze więzień **Preszlucha** Michał – 11 razy przebywał w więzieniu, z tego sześciokrotnie karany sądownie – wnosząc nieuzasadnione pretensje do sądu i prokuratury, zdemolował cele niszcząc znajdujący się sprzęt oraz okna w celi,

<sup>6</sup> *Ibidem*, PZPR, XI-903, k. 99–101, Liczba tymczasowo aresztowanych i skazanych w latach 1946–1971.

<sup>7</sup> Według danych przytaczanych w literaturze przedmiotu część obozów pracy więźniów była deficytowa. Por. B. Kopka, *Obozy pracy w Polsce 1944–1950. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 2002, s. 64.

<sup>8</sup> W dokumencie zachowano oryginalną pisownię i stosowanie znaków przestankowych.

– w dniu 2 I [19]58 r. w WKS Częstochowa więzień **Malinowski** Jerzy dokonał zamachu na funkcjonariusza SW w czasie otwierania celi, w której ww. przebywał w ten sposób, że odepchnął oddziałowego i wybiegł z celi, a następnie chwycił do ręki drewnianą topatę grożąc funkcjonariuszom SW, że gdy zblizą się do niego będzie bił. Przy zająsci tym uderzył funkcjonariusza SW dwukrotnie w twarz i głowę używając przy tym wulgarnych słów pod adresem funkcjonariuszów SW,

– w dniu 26 XII 1957 r. grupa siedmiu więźniów zabarykadowała się w celi i stawiała czynny opór funkcjonariuszom SW. W czasie odbarykadowywania tej celi nawotywali innych więźniów do masowego wystąpienia.

Podobne fakty miały ostatnio miejsce w więzieniach Bielsko i Bytom.

– w dniu 2 czerwca 1957 r. w WKS Pszczyna grupa więźniów dokonała zamachu na funkcjonariusza SW Romana **Banacha** w celu obezwładnienia go i zabrania mu kluczy, a następnie nosili się z zamiarem obezwładnienia pozostałych funkcjonariuszów SW pełniących w tym dniu służbę, zdobycia broni i rozpuszczenia więzienia.

Gwałtowne zamachy na funkcjonariuszów w służbie, dokonywane z reguły przez więźniów z zaskoczenia, kończą się najczęściej lżejszymi lub cięższymi pokaleczeniami lub zranieniami funkcjonariuszów, zależnie od okoliczności zajścia. Kierowanie tych spraw na drogę postępowania sądowego nie było dostatecznie stosowane. Ostatnio nastąpiła pewna poprawa przy likwidowaniu poważniejszych wypadków czynnego oporu więźniów (szybka reakcja władz prokuratorskich i odpowiednia represja karna), jednak odnośnie spraw dotyczących zniewagi słownej funkcjonariuszów nie stwierdzono poprawy. Ze względu na przewlekłe postępowanie trafiają one na wokandę po długim czasie i spotykają się z bardzo niskimi represjami karnymi, tak że można zaryzykować twierdzenie, [że] nie odstrasżają więźniów od tego rodzaju wystąpień, lecz nawet zachęcają do nich.

Często notowaną formą wystąpień stosowaną niemal wyłącznie przez więźniów śledczych jako protest wobec władz prokuratorskich i sądowych, za rzekomo nieuzasadnione pozbawienie wolności, są głodówki poczynszy od krótkoterminowych do długoterminowych. Ogółem zanotowano w 1957 r. w zakładach karnych woj[ewództwa] katowickiego 135 wypadków głodówek indywidualnych, w ciągu zaś dwóch miesięcy r[oku] b[ieżącego] – 16 głodówek.

Głodówki są najczęściej stosowane przez więźniów wyłącznie w celu porozumienia się z prokuratorem, gdyż według obowiązujących przepisów w wypadku przystąpienia przez więźnia do głodówki, naczelnik winien o tym natychmiast zawiadomić prokuratora, który niezwłocznie kontaktuje się z więźniami. Praktyka ta ośmiela więźniów, którzy z najbliższych powodów głodują.

Należałoby rozważyć możliwość zamiany niektórych przepisów, albo chociażby trybu postępowania prokuratury, która winna kontaktować się z głodującym więźniem jedynie na wyraźne żądanie lekarza opiekującego się tym więźniem, w każdym razie wizyta prokuratora u głodującego więźnia nie powinna następować natychmiast po rozpoczęciu głodówki, co oczywiście wielokrotnie zmniejszyłoby ilość organizowanych głodówek.

Inną formą wystąpień stosowaną z reguły przez więźniów recydywistów i psychopatów jest samokaleczenie się i połykanie ciał obcych. Stosowanie tej formy [wystąpień] ma na celu wymuszenie na Służbie Więziennej zaniechania egzekwowania niektórych przepisów regulaminowych, albo regulaminu więziennego w ogóle, lub też z chęci zmiany warunków więziennych na bardziej dogodne warunki szpitalne. Jest to zjawisko dość częste i u niektórych więźniów weszło w pewnego rodzaju system, np. więzień **Bartczak**, przebywający obecnie w Okręgowym Szpitalu Więziennym w Bytomiu miał ostatnio operowany przewód pokarmowy po raz 21, na skutek kolejnego połknięcia ciała obcego. Połknięcie ciała obcego z reguły kończy się zabiegiem chirurgicznym, a wg obowiązujących w państwie przepisów zabieg chirurgiczny może być przeprowadzony jedynie za zgodą operowanego i bardzo często więźniowie zgody tej odmawiają i wtedy nie wszyscy lekarze więzienni chcą zabieg taki przeprowadzić. W związku z powyższym należy rozważyć wprowadzenie do prze-

pisów więziennych przepis o tzw. wyższej konieczności, który umożliwiłby lekarzowi przeprowadzenie zabiegu chirurgicznego nawet bez zgody więźnia.

Stosowanie właściwego systemu penitencjarnego napotyka na trudności m.in. z powodu tego, że obecnie obowiązują przepisy jednego regulaminu więziennego, zarówno więźnia, który za drobne przewinienia znalazł się po raz pierwszy w zakładzie karnym, w którym będzie przebywał kilka miesięcy, jak i więźnia recydywistę oraz więźnia, który wprawdzie przebywa w więzieniu po raz pierwszy, ale będzie w nim kilkanaście lat. Koniecznym wydaje się stosowanie reżimu regulaminowego w zależności od charakteru przestępstwa.

Podniesienie dyscypliny w jednostkach więziennych jest obecnie sprawą pierwszorzędnej wagi i może być osiągnięte nawet bez uciekania się do zaostrzenia reżimu więziennego, m.in. również przez systematyczne egzekwowanie od więźniów przepisów obowiązującego regulaminu więziennego, a to z kolei wymaga znacznego wzmocnienia kadry Służby Więziennej. Podwyższenie uposażenia Służby Więziennej pozwoliłoby zasilić ją ludźmi właściwie do tej służby przygotowanymi, o odpowiednim poziomie intelektualnym i postawie moralnej. Bowiern kwalifikacje Służby Więziennej i jej poziom intelektualny jest bardzo niski: w przekroju np. jednostek więziennych Śląska na 964 zatrudnionych funkcjonariuszów, 300 nie ma nawet wykształcenia podstawowego. Powoduje to w efekcie, że funkcjonariusz bardzo często odczuwa pewien kompleks niższości w stosunku do więźniów i nie jest w stanie wyegzekwować od więźnia przestrzegania regulaminu więziennego, co doprowadza do wciąż postępującego upadku dyscypliny w zakładach karnych.

W chwili obecnej więziennictwo posiada ponad 20% nie obsadzonych etatów.

Na skutek trudnych warunków pracy i bardzo niskiego uposażenia Służby Więziennej, zakłady karne napotykać na poważne trudności w uzupełnieniu kadry, np. w piętnastu jednostkach więziennych Śląska przy etacie w ilości 1334 osób, zatrudnia się faktycznie tylko 964 funkcjonariuszów, z których ponad 160 stale choruje, a ponad 100 osiągnęło lub przekroczyło sześćdziesiąty rok życia, przy czym te ostatnie cyfry dotyczą przede wszystkim funkcjonariuszów ochrony. Braki kadrowe występują szczególnie wyraźnie w ośrodkach pracy więźniów: O[środek] P[racy] W[ięźniów] Michałkowice przy etacie 246, zatrudnia tylko 134 funkcjonariuszów, OPW Siemianowice II przy etacie 174 zatrudnia 80 funkcjonariuszów, a OPW Siemianowice I przy etacie 185 zatrudnia 114 funkcjonariuszów. Tak poważne luki w obsadzie kadrowej nie tylko utrudniają Służbie Więziennej właściwe wykonywanie nałożonych na nią obowiązków, lecz wręcz nie zapewniają bezpieczeństwa poszczególnym zakładom karnym.

Przypuszczać należy, że sytuacja ulegnie dalszemu pogorszeniu, gdyż obecnie najniższe uposażenie strażnika Służby Więziennej wynosi około 900 zł, natomiast po ostatniej podwyżce najniższe uposażenie pracownika operatywnego M[ilicji] O[bywatelskiej], wyniesie od 1200 do 1400 zł, w związku z czym niechybnie nastąpi odpływ części kadry SW do MO. Odpływ ten obejmie przede wszystkim ludzi młodych i zdrowych, co byłoby podwójną stratą dla Służby Więziennej. Już obecnie około 25% zatrudnionych w straży więziennej to osoby w wieku 50–60 lat.

Wzrost przestępczości i recydywy, zniesienie tzw. obligatoryjnego zwolnienia<sup>9</sup>, zaostrzenie sankcji karnej, likwidacja ośrodków pracy więźniów spowodowały poważne przeludnienie zakładów karnych: wg stanu na dzień 1 II br. przy regulaminowej pojemności wszystkich jednostek więziennych wynoszącej 44 900 osób, faktycznie przebywało 64 946 więźniów. Stan ten szczególnie wyraźnie występuje na przykładzie poszczególnych zakładów karnych: pojemność regulaminowa Z[akładu] K[arnego] Koronowo wynosi 378, faktycznie w więzieniu tym przebywa 678 więźniów, dla WKS w Fordonie cyfry te wynoszą odpowiednio 274 i 472, dla <sup>a</sup>WKS Potulice 628 i 967, dla WKS Potulice 994 i 1661<sup>a</sup>,

<sup>a-a</sup> Tak w tekście.

<sup>9</sup> W tym przypadku może chodzić o brak ustaw amnestyjnych i abolicyjnych po 1956 r.

dla WKS Kielce 349 i 619, dla WKS Radom 247 i 485. W wielu jednostkach więziennych znacznie przekroczona jest nie tylko regulaminowa, ale nawet maksymalnie dopuszczalna pojemność: maksymalna pojemność WKS Częstochowa wynosi 309, natomiast faktycznie w więzieniu tym przebywa 486 więźniów, dla WKS Sosnowiec cyfry te wynoszą odpowiednio 571 i 706, dla WKS Suwałki 187 i 252, dla WKS Ełk 194 i 291, dla WKS Trzebieżnica 349 i 444, dla WKS Lubliniec 262 i 345, dla WKS Radom 375 i 485 itd.

Uruchomienie ośrodków pracy więźniów, ze względu na stosunkowo niskie nakłady inwestycyjne oraz możliwość lokalizowania tych ośrodków przy wielkich zakładach przemysłowych i zatrudnienia w nich więźniów winna w znacznym stopniu rozwiązać zagadnienie przeludnienia jednostek więziennych, lecz postęp prac w tym zakresie wydaje się być zbyt powolnym.

Kwestia przeludnienia jednostek więziennych wymaga jak najszybszego rozwiązania, gdyż zagęszczenie ponad normę zakładów karnych przy niepełnej obsadzie kadrowej służby ochrony, może spowodować poważne następstwa.

Sytuację na tym odcinku pogarsza jeszcze podjęta ostatnio systematyczna akcja remontów kapitalnych obiektów więziennych, co bardzo często zmusza administrację więzienną do opróżnienia z więźniów całych oddziałów więziennych.

Zagęszczenie więzień, niezależnie od tego, że jest sprzeczne z obowiązującymi w tym zakresie przepisami, pogarsza warunki sanitarno-higieniczne, utrudnia ochronę oraz w poważnym stopniu uniemożliwia właściwą selekcję więźniów.

Zniesienie ustawy o obowiązkowym zwolnieniu więźniów wpłynęło na stan zatrudnienia więźniów karnych. W chwili obecnej zatrudnia się w zakładach przemysłowych i koloniach rolnych podległych Centralnemu Zarządowi Więziennictwa mniej niż 20% ogólnego stanu więźniów karnych. Podwyższenie stanu zatrudnienia chociażby do 60–70% byłoby poważnym czynnikiem podniesienia dyscypliny w zakładach karnych i zmniejszy nakłady Skarbu Państwa na więziennictwo. Konieczność pewnego zwiększenia w tym wypadku stanu osobowego funkcjonariuszy ochrony pociągnęłaby za sobą niewspółmiernie niskie nakłady finansowe w stosunku do korzyści zarówno wychowawczych jak i finansowych, jakie przyniosłoby wydajne zwiększenie zatrudnienia więźniów karnych.

Wydajność pracy więźniów również znacznie osłabła. Wynika to głównie z braku dostatecznych bodźców do pracy. Należałoby rozważyć wprowadzenie przepisu dającego możliwości warunkowego przedterminowego zwolnienia więźnia za dobrą pracę w czasie pobytu w więzieniu. Takie fakultatywne zwolnienie może wpłynąć na wzmocnienie dyscypliny więziennej.

St[arsji] inspektorzy:  
(A. Ickowicz)  
(M. Żarnowiecki)

Źródło: AAN, NIK II, O/104.

